

MINISTER EDUKACJI NARODOWEJ W KRAKOWIE

DOSZLIŚMY DO MURU

Przyszłoroczny budżet państwa przewiduje zwiększenie pomocy materialnej dla studentów o 40 proc. Projekt nisko oprocentowanych kredytów ma być gotowy jeszcze w tym roku. W 2000 r. na UJ będzie studiowało 26 tys. osób.

Do Krakowa zjechała (6-7 października) Komisja Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego Sejmu RP. Zasiadają w niej m.in. absolwenci uczelni krakowskich: J. Zdrada (UJ) i I. Skubis (AR). Pojawił się też minister edukacji narodowej - wicepremier **Aleksander Łuczak**. Mówiąc o pomocy dla studentów stwierdził, że "W przyszłym roku ta sfera ma szansę wyraźnie się polepszyć". A to dzięki wzrostowi środków przeznaczonych na stypendia, dofinansowanie obiadów, akademików, etc o 40 proc.

Wśród priorytetów inwestycyjnych minister Łuczak wymienił rozbudowę Biblioteki Jagiellońskiej, która znajduje się w katastrofalnej sytuacji. W pomieszczeniach przeznaczonych dla 1,9 mln książek upchano już 3,1 mln!



Rys. Maciej Macnar

W sprawie kredytów nie było żadnych konkretów, choć "WUJ" dwukrotnie o nie pytał. Według Łuczaka, pożyczki na sfinansowanie studiów to materia wielce skomplikowana. Z kolei wiceminister uprzedził, że ewentualne uruchomienie kredytów będzie decyzją polityczną, a nie ekonomiczną. Bo przecież: jaki bank chciałby pożyżać pieniądze studentom na niski procent, nie przynoszący firmie zysku? Tak więc któryś bank trzeba będzie zmusić do kredytowania studentów. Może Bank Gospodarki Żywnościowej, mający tak silne oparcie w Polskim Stronnictwie Ludowym, skąd wywodzi się obecny minister edukacji?

Na spotkaniach mówiono też o rozwoju krakowskiego ośrodka akademickiego. W Krakowie studiuje dziś 78 tys. osób, w tym 51 tys. na dziennych studiach magisterskich. Plany na rok 2000 przewidują podniesienie liczby studentów odpowiednio do 106 i 70 tys. Na UJ ma studiować 26 tys., z tego 18 tys. na studiach dziennych. Na to jednak potrzebne są pieniądze. W tej chwili UJ nie może przyjąć jeszcze więcej słuchaczy, ponieważ jak powiedział JM Rektor Aleksander Koj: "Doszliśmy do muru".

Rektor w obecności ministrów i posłów pochwalił fundację "Bratniak", stawiając ją jako wzór do naśladowania dla uczelni w całej Polsce.

(MK, AWS)

Zwykły Szwindel Panowie!

Ostrzegamy studentów, zwłaszcza I roku, przed imprezami organizowanymi przez Zrzeszenie Studentów Polskich. ZSP to taka postkomunistyczna organizacja, która właściwie jest "tajna", ale czasem się pokazuje. Tym razem AGH-owska filia ZSP zorganizowała "obóz szkoleniowy" dla I roku.

Beani otrzymali bezzwrotną lekcję: oczekującym w umówionym miejscu chętnym nagle ogłoszono, że nigdzie nie pojadą, gdyż "ktoś ulotnił się z pieniędzmi". Nauka, by uważać komu (ZSP), ile (700 tys.) i za co

(atrakcyjny wyjazd) się płaci, przyda się na pewno każdemu i w każdej sytuacji.

(wg BIS-2 - A.G.)

Dyrekcja Instytutu Nauk Politycznych oraz władze Wydziału Prawa i Administracji bardzo poważnie potraktowały edukację przyszłych politologów. "Celem podniesienia poziomu kształcenia" zademonstrowały studentom na bezpośrednim przykładzie następujące zasady polityki:

1. prawo zawsze staje po stronie tego, kto ma władzę;
2. umowa obowiązuje tylko słabszego;
3. polityka faktów dokonanych jest zawsze skuteczna;
4. winę za wywołanie konfliktu zawsze ponosi słabszy.

SPRAWA ZAUFANIA

Trzy lata temu na politologii wprowadzono system punktowy. Wszyscy byli zadowoleni: i studenci, którzy w końcu mogli choć trochę kierować się w nauce swoimi zainteresowaniami, i wykładowcy, z dumą wprowadzający zachodni system studiów.

Idylla skończyła się po dwóch latach. Władze Instytutu doszły do wniosku, że nowy system ma poważne luki, gdyż pozwala studentom ominąć najbardziej nudne i trudne przedmioty. Wprowadzono więc nowy regulamin, według którego student zobowiązany jest zaliczyć tzw. kanon przedmiotów obowiązkowych.

Nikt nie затroszczył się o studentów, którzy pobierali nauki według dotychczasowego regulaminu. Nie zezwolono im na dokończenie studiów według obowiązujących do tej pory zasad. Nie znalazł się także

nikt, kto ułożyłby dla ówczesnego II i III roku specjalny regulamin, pozwalający w sensownym czasie zaliczyć przedmioty z kanonu. Wybrano wyjście najłatwiejsze: kazano studentom po prostu nadrobić je w ciągu jednego roku, oczywiście kontynuując normalny tok studiów. Studenci II roku musieli więc uzupełnić 4 egzaminy z I roku (pięty przedmiot, socjologia, już wcześniej był obowiązkowy), a limit egzaminów wzrósł z 11 do 13. W jeszcze gorszej sytuacji znalazł się rok III. Wprawdzie ich limit egzaminów zwiększał się tylko o jeden, ale musieli w ciągu roku uzupełnić nawet do 8 egzaminów obowiązkowych (4 z I i 4 z II roku). De facto w ciągu roku musieli zaliczyć trzy lata studiów. Obowiązywały przy tym zasady "rosyjskiej ruletki": o sytuacji, w jakiej znalazł się student, zdecydowała nie pilność czy zdolności, lecz czysty przypadek.

Po licznych protestach władze Instytutu zgodziły się pójść na kompromis. Podczas spotkania ze studentami ustalono, że mają oni uzupełnić egzaminy z kanonu nie w ciągu jednego, lecz półtora roku - do lutego 1995. Limit egzaminów, wymaganych do zaliczenia roku, pozostał nie zmieniony. Rada Programowa zaakceptowała to rozwiązanie.

We wrześniu ukazał się tzw. regulamin przejściowy, który - w rozumieniu studentów - miał być zapisem wcześniejszych ustaleń. Wkrótce jednak okazało się, że miał to być raczej dokument, pozwalający uczelni na wycofanie się z nich...

Na początku października br. bomba wybuchła. Studenci, którzy przyszli dokonać wpisu usłyszeli, że nie mają zaliczonego roku. Zharanił ludzkie po roku, w październiku (sic!) dowiedzieli się, że obecnie dyrekcji, które przecież wszyscy słyszeli, nagle przestały obowiązywać. Wszystkich uzupełnień mieli dokonać w ciągu ubiegłych dwóch semestrów. Teraz mogą najwyżej ubiegać się o warunek (a tych dziekanat nie daje), albo szykować 4 mln zł i ubiegać się o powtarzanie roku. Ci, którzy mieli nadzieję na stypendium naukowe - wśród politologicznych "spadochroniarzy" zdarzają się nawet osoby ze średnią 4,7! - przeżyli dodatkowe rozczarowanie. Także dziewczyna, żegnając, na stronie 2

Nasza specjalna wystanniczka do Niemodlina o sensacyjnym zakończeniu kariery grupy Piersi

PARSZYWA DZIESIĄTKA

Ostatnimi czasy namnożyło się w naszym kraju efemerycznych festiwalu, robionych pod gust małoletniej publiczności. Świetnym przykładem takiej imprezy był koncert z okazji dziesięciolecia grupy Piersi, który odbył się pod koniec września w jej rodzinnym Niemodlinie.

W pierwotnej wersji jubileusz ten miał być główną atrakcją Jarocina, ale kapela zrezygnowała z tego pomysłu i postanowiła uczcić swoje urodziny bardziej okazale. Zamiary chlubne - niestety, gorzej było z realizacją. Jednym ze sponsorów był 2 program TVP, który przejął kontrolę nad całością imprezy. Ekipa Lalamido dwoiła się i troiła na ekranie telewizora, reklamując niemodlińską imprezę. Efekt: około 6 tysięcy widzów i zbieranina "gości Jubilatów", a tak naprawdę - gości telewizji.

Wszystko zaczęło się zgodnie z planem. Proletariat śpiewał swoje stare przeboje, tłum pod sceną skandował słowa refrenów. W przerwach występów kolejnych artystów, a było ich aż dwunastu, Konjo i Skiba robili sobie jaja i opowiadali dowcipy. Nicco zużyte sławy rocka wychodziły grzecznie na scenę, składały życzenia Jubilatowi i odgrywały swoje kawałki, wdzierając się do licznie rozstawionych kamer. Występy były różne, lepsze i gorsze: Big Cyc zabawny, Kazik profesjonalnie rapował, Ira udowodniła, że zna Rage Against The Machine. Nużyły trochę ludyczne wstawki gościa Lalamido, Pana Witka. Człowiek ten - jak słusznie zauważył Konjo, wzięty chyba z kosmosu - męczył publiczność takimi przebojami, jak "Białe miś" czy równie zabawna piosenka "O koniu, który nie mieści się w dłoni". Szczególnie podobał się występ Acid Drinkers.

Uplywały kolejne godziny koncertu, a spragniona Piersi publiczność na próżno wypatrywała swoich pupili. Około drugiej w nocy Piersi pokazały się w końcu na scenie, ale bynajmniej nie po to, by zagrać swoje utwory. Z szeregiem zapro-

szonych gości muzycy odtworzyli parę standardów rocka, pokazując wszystkim niedowiarkom, że ich muzyka to nie tylko ideologia, lecz także dobre rzemiosło. Dopiero po dłuższej chwili grupa rozpoczęła swój faktyczny recital od kilku ostatnich przebojów. Kukiz śpiewał naprawdę wspaniale, ale widać było, że na scenie dzieje się coś niedobrego. Po numerze "Rodzina słowem silna" lider zespołu zszedł ze sceny i, pomimo próśb publiczności i kolegów, już na nią nie powrócił. Koncert skończył się zgryztem, którego nijak nie udało się ukryć: dzwiny to jubileusz bez udziału solenizanta.

Z zakulisowych przecieków, już kilka godzin po koncercie było wiadomo: tak, to koniec Piersi. Lider zespołu uznał, że nie ma ochoty udawać blazna ani w tym, ani w żadnym innym dniu z reszty życia, która mu pozostała. Piersi zawsze były kabaretem, w którym odbijały się, niczym w krzywym zwierciadle, nasze cechy narodowe. Kapela oczekiwała się kilku poważnych rozpraw literackich i socjologicznych na swój temat, a jednym z jej utworów - "ZCHN zbliża się" - zainteresowała się nawet prokuratura. Ta forma przekazu jest jednak dość męcząca i dziesięć lat "stańczykowania" okazało się okresem zbyt długim. Sic transit gloria mundi?

STYPENDIA W NIEMCZECH!

- ☐ Dziesięciomiesięczne (I.X.95 - 31.VI.96) - dla studentów V roku
 - ☐ Krótkoterminowe, od jedno- do sześciomiesięcznych (IV.95 - I.96) - dla absolwentów i młodych (do 32 roku) pracowników naukowych
 - ☐ Semestralne (X.95 - II.96) - dla studentów germanystyki
 - ☐ Wakacyjne, miesięczne kursy językowe - dla wszystkich studentów
- Termin zgłoszeń - do 5 listopada 94.
Informacje: Maciej Wicherek, Collegium Novum, pokój 31 A.

FUTRO NA BIKINI. W poprzednim numerze "WUJ-a" donosiliśmy o wyłączeniu kotłowni w akademikach przy ul. Bydgoskiej. Na szczęście zdecydowana reakcja JM. prorektora Ziejki zdopingowała "osoby odpowiedzialne" do zainteresowania się sprawą pozbawienia mieszkańców ogrzewania i ciepłej wody. Obecnie, jakby w ramach ekspiacji, kotłownia pracuje na pełnych obrotach i po budynkach można poruszać w strojach kąpielowych, a w zlewozmywakach gotować jajka. Studenti nie zamierzają jednak dostać amnezji i chcą wywalczyć obniżenie opłaty za październik. (m)

ZAPOWIADANY przez "WUJ-a" ponad pół roku temu nowy periodyk historyków – studentów nareszcie ukazał się światu. Pismo o prostym tytule "Historia" jest zasadniczo skierowane do studentów historii, ale może również zainteresować wielu innych. Pierwszy numer poświęcony jest wiekom średnim, a następny, zapowiadany na koniec roku, będzie dotyczył dziejów Polski i Europy po 1918 roku. (m)

KOSNA NOWE KADRY. Wśród nowomianowanych przez Lecha Wałęsę profesorów nie brak oczywiście naukowców z naszej uczelni. "Panie profesorze" należy się już zwracać do: Zbigniewa Dzwonko z biologii, Jerzego Jurkiewicza z fizyki oraz Tadeusza Aleksandra, humanisty. (ryn)

PIKNIK Z HAUBICĄ W TLE. 22 października, na poligonie w Pasterniku pod Krakowem odbędą się Pierwsze Jesienne Manewry Polityczno-Dziennikarskie. W ramach manewrów odbędą się zawody strzeleckie m. in. o Puchar prof. Jerzego Mikułowskiego - Pomorskiego (rektora AE I przewodniczącego Krakowskiej Fundacji Dziennikarzy "Merkuriusz"). Liczne uczestnictwo w manewrach zapowiedzieli członkowie milicji naszego grodu, czyli politycy oraz reprezentacje krakowskich redakcji. Wśród nich nie zabraknie także najlepszych snajperów "WUJ-a". (ryn)

NOSZENIE KOSZULKI reklamującej zespół Therapy? może być bardzo niebezpieczne. Przekonał się o tym student Uniwersytetu w Newcastle, który spacerował nocą po mieście w T-shirtcie ozdobionym m.in. dużym napisem "Fuck Off". Patrolujący ulice policjanci poczuł się urażeni tym hasłem i aresztowali młodego człowieka pod zarzutem "obrazy moralności". Zespół zobowiązał się do pomocy prawnej dla nieszczęśnika. (m)

Wpadając na głęboką wodę, jaką w przypadku studentów UJ stanowi konieczność zapewnienia sobie egzystencji w nowym środowisku, warto szybko nauczyć się poruszania w labiryncie przywilejów, dostępnych kandydatom na magistrów. Bez przesady można stwierdzić, że każdy student drugiego roku wie już "co jest grane" i czuje się na studiach jak we własnym domu. Chyba, że jest "niezaradny".

Z GŁOWĄ NA KARKU

czyli jak zadomowić się w Krakowie



NA POCZĄTEK MIESZKANKO

Z roku na rok ilość studiujących w krakowskich uczelniach zwiększa się. Niestety rzeczywistość skrzeczy – kwatery dla studentów rozmnażać się nie chcą i ceny stancji intensywnie idą w górę. Oczywiście, mając dużo szczęścia można zamieszkać w wynajętym pokoju przy mieszkaniu za mniej niż milion złotych miesięcznie, ale są to ekstraordynaryjne przypadki.

Miejsce w akademikach tradycyjnie jest za mało, a dotacje do opłat zwiększają atrakcyjność tego sposobu zamieszkania. Warto więc postarać się o odpowiednie skierowanie (najlepiej do dobrego DS) i albo samemu zamieszkać, albo poszukać

"potrzebowskiego". O ilości chętnych do kupienia miejsca może świadczyć oficjalna statystyka wykazująca, że akademik przydzielany jest co drugiemu chętnemu. Nie obejmuje ona oczywiście tych, którzy znając możliwości UJ w tym zakresie nie próbują nawet składać podań wiedząc, że mając za wysoką średnią dochodów rodziny nie "załapią się" na skierowanie. Handel nimi istnieje od dawna i jest stuprocentowo bezpieczny. Stąd trudno się dziwić, że na wszelkich możliwych tablicach ogłoszeń już od września roilo się od ogłoszeń typu: "zdecydowanie kupię...", "zapłacę każdą cenę...", "dobrze zapłacę..." itp.

Poniżej mało kto przejmie się podpisaniem przez siebie dokumentem, w którym wykazuje niskie dochody, chętnych do pozbycia się zbędnego skierowania również nie brakuje. Niedawno pojawiło się nawet ogłoszenie: "Sprzedam miejsce w 'Zaczku' lub na Bydgoskiej A", co może wskazywać na istnienie swoistej hurtowni (lub braku zdecydowania u sprzedającego, o który akademik powinien się starać – na przykład z odwołania). Numer telefonu dostępny w redakcji "WUJ-a".

Tak więc posiadając 6-7 milionów można zamieszkać w "Piaście" czy też na Bydgoskiej A-B, placąc 4 – na przykład w "Zaczku", a za 3 można kupić miejsce na Bydgoskiej C-D. I wtedy potrzeba już tylko odrobiny szczęścia, aby trafić na w miarę normalnych współmieszkańców. Zadowolonym tryskają też sprzedający, gdyż – nie ponosząc żadnych nakładów – wzbogacają się o ładną sumkę.

JESĆ TEŻ TRZEBA

Miejsce w stołówkach jest nieco więcej. Ponadto część studentów nie lubi się w nich stołować i dzięki temu o karte stołową jest dużo łatwiej niż o miejsce w akademiku. Dlatego do ubiegłego sezonu wtórny obrót "kartami" zdarzał się niezwykle rzadko i spotykał się raczej z potępieniem środowiska akademickiego. Jednak czasy się zmieniają i w tym roku akademickim "karty" stały się towaram jak każdy. Szczególnie dlatego, że korzyści z żywienia się w stołówkach zostały docenione nie tylko przez studentów, ale i przez mieszkańców pobliskich domostw. I to właśnie ten typ klienta utworzył rynek, a następnie wywindował cenę tego niewielkiego kartoniku do absurdalnej, na pierwszy rzut oka, wysokości. Niekiedy z obrotowych "studentów – biznesmenów" udało się trafić na kupców, skłonnych

wyspywać 1,5 mln (stołówek w "Piaście"). Bez zgorszenia i podatku.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA

również może przynieść pewne profity. Znalezione są w gronie, rozdzielającym stypendia, zapomogi, czy pokoje w akademikach nie jest trudne, a dla ludzi z głową może okazać się prawdziwą, dużą "beczką miodu". Być może wzrost świadomości o możliwościach kolegów – działaczy spowoduje w tym roku ostrzejszą walkę o miejsca w różnych gremiach studenckich samorządów. Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że warto. Oczywiście nie dotyczy to tych, którzy poważnie traktują swoje obowiązki. Ale trudno powiedzieć, czy jest ich wielu.

SIGNUM TEMPORIS

Reasumując: można pokusić się o stwierdzenie, że "wolna amerykanka" pokonuje wszelkie bariery, utrudniające urynkowanie systemu szkolnictwa. Inna sprawa, że uczy przy okazji podwójnej moralności. Ale jakie czasy, takie obyczaje.

MARCIN WNUK
Rys. M. MACNAR

PRAWNICY DLA ALMAE MATRIS

Istniejąca od sześciu lat Fundacja dla Uniwersytetu Jagiellońskiego prowadzi obecnie zbórkę pieniędzy na rzecz komputeryzacji biblioteki Wydziału Prawa i Administracji. Program zakłada nie tylko skomputeryzowanie katalogu zbiorów, ale przede wszystkim założenie sieci z licznymi terminalami, przy pomocy których będzie można korzystać z podstawowych zbiorów biblioteki. Sieć ta byłaby też połączona z bazami danych innych bibliotek, co umożliwiłby wreszcie prawnikom dostęp do wszystkich (większości?) potrzebnych materiałów. Przy obecnej szybkości nowelizowania przepisów jest to jedyne sensowne rozwiązanie, zapewniające natychmiastowy dopływ "nowości". Najdelikatniejszym elementem tego pomysłu jest oczywiście jego koszt. Według wstępnych obliczeń, aby program (komputeryzacja plus wyposażenie dodatkowe, takie jak np. nowy kserograf lub drukarki oraz elektroniczne zabezpieczenie całości) został zrealizowany potrzebne jest 810 milionów zł.

Aby uzyskać taką sumę, Fundacja zainicjowała akcję zbierania pieniędzy wśród absolwentów prawa UJ – zwłaszcza praktykujących w Krakowie, którzy mając możliwość korzystania z biblioteki, powinni być szczególnie zainteresowani w jej unowocześnieniu. W tym celu do ponad dwóch i pół tysiąca prawników rozesłane zostały listy z prośbą o wsparcie finansowe. W momencie oddawania numeru do druku w odpowiedzi na ten apel nadeszło już ponad 35 mln. Równocześnie do pomocy Uniwersytetowi Fundacja zachęca wszystkich zasobniejszych obywateli. W związku z tymi planami 9 października w auli Collegium Novum odbył się uroczysty koncert zespołu "Consortium Jagiellonicum", wykonującego muzykę barokową (Vivaldi, Corelli). W trakcie koncertu sprzedawano cegiełki Fundacji o nominałach od 100 tys. do 10 mln zł. Dzięki tej akcji konto Fundacji wzbogaciło się o dalszych kilka milionów złotych. ARTUR KOPF

SPRAWA ZAUFANIA

Cd. ze strony 1

jąca się w ten sposób ze stypendium zagranicznym.

Ogromnej większości z nich pozostał do zdania jeden egzamin z kanonu. Ci, którym przypadkowo udało się "wstrzelić" i trafili we wcześniejszych latach na kilka przedmiotów, które weszły potem do kanonu, zdawali w sumie w ubiegłym roku po 9, mniej szczęśliwi – po 10 lub 11 egzaminów. Dziwić się należy, jakim cudem wielu z nich osiągnęło tak wysoką średnią. Nie można jednak wprowadzania takiego trybu nauki nazywać "podnoszeniem poziomu kształcenia".

W dodatku nagle okazało się, że studenci III roku nie mają nawet żadnych podstaw do podważenia decyzji Instytutu. Regulamin przejściowy jest bowiem w tym punkcie bardzo enigmatyczny: "Za uprzednią zgodą Z-cy Dyrektora INP ds. studiów przedmioty te można także uzupełniać w przyszłych latach akademickich". W naiwności swojej studenci wierzyli, że owo spotkanie z dyrektorem przed rokiem było równoznaczne ze zgodą Dyrektora Instytutu. Z tym większym zdumieniem słuchali zewsząd sakramentalnego pytania: "A mają to państwo na piśmie?"

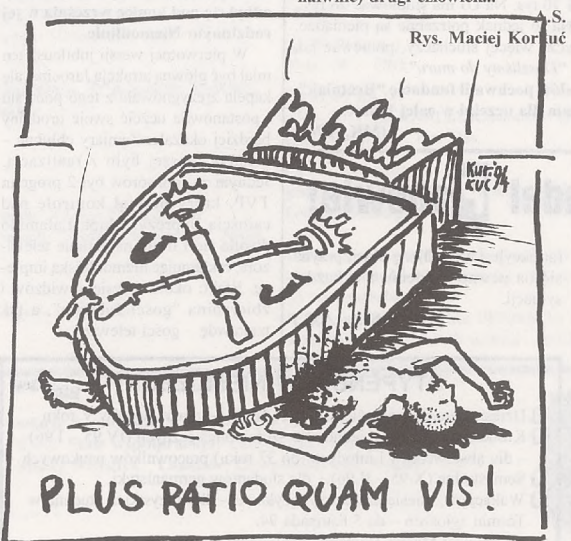
Nie mają. Naiwni młodzi ludzie wierzyli, że umowa, która ma tak wielu świadków, będzie obowiązująca. Żaden nie podejrzewał, że profesorowie nie uszanują danego słowa.

Lekcja prawdopodobnie będzie skuteczna. Dzisiejsi studenci politologii na pewno nie przyjmą żadnej umowy, która pozostawia choćby cień niejasności. Na pewno bez wahania odrzucą wówczas domniemanie dobrej woli drugiej osoby. A już na pewno nie u wierzący ustnym zapewnieniom.

Tylko co będzie, jeśli nauczeni przykładem "z góry" sami zaczną

stosować te metody? Kiedyś może będą zajmować się polityką lub pracować w administracji państwowej, będą dziennikarzami lub businessmanami. Co będzie, jeśli na odpowiedzialnych stanowiskach znajdzie się nadesłane pokolenie ludzi wierzących tylko w rację silniejszego i sprytniejszego? Ciężko się żyje z ludźmi, nie szanującymi ani własnego słowa, ani innych.

W sprawie tej zapomniano, że "pedagog" to człowiek, który nie tylko uczy, ale i wychowuje. A "student" to nie tylko maszyna do zdawania egzaminów i do wyrabiania wykładówcom pensum, ale i myślący (czasami głupio i naiwnie) drugi człowiek...



ZORGANIZUJ SIĘ!

Oprócz podstawowego obowiązku studenta, jakim jest terminowe zaliczanie kolejnych lat studiów (niestety, nie wszyscy wiedzą, jak to robić) istnieje też tzw. życie studenckie. Jego istotnym elementem są organizacje studenckie. Jednym pozwalają się one "realizować". Dla innych są miejscem rozwijania własnych zainteresowań. Jeszcze inni widzą w nich po prostu wygodną, bo popartą autorytetem (?) zbiorowość – drogę do osiągania własnych celów (czasem te cele pokrywają się zresztą z potrzebami wielu ludzi).

Tekst poniżej ma zachęcić Cię, Czytelniku, do zastanowienia, się czy nie warto przełamać schematu tygodnia "zajęcia – imprezy". Nie znajdziesz tu informacji o kołach naukowych – zakładamy, że ci, których one interesują dotrą do nich we własnym zakresie.

SAMORZĄD STUDENCKI

Najbardziej sformalizowana ze studenckich struktur i teoretycznie najliczniejsza (w myśl statutu, Samorząd uczelni tworzą wszyscy jej studenci). Wbrew pozorom historia Samorządu jest dość krótka. Dopiero w roku 1989 powstały ustawowe gwarancje tworzenia samorządów z rzeczywistym wpływem na życie studenckie (m.in. udział przedstawicieli w Radach Wydziału, w Senacie UJ, a także w komisjach decydujących o przydziale akademików i stypendiów). Oprócz tego Samorząd może Ci pomóc także wtedy, gdy masz problem, z którym nie chcesz lub nie możesz zwrócić się sam do władz uczelni.

Samorząd funkcjonuje na wszystkich wydziałach. Organem naczelnym jest Uczelniana Rada Samorządu Studentów (URSS – przewodniczący Witold Borowski, student biologii). Od zeszłego roku kadencja trwa dwa lata, więc najbliższe wybory odbędą się w przyszłym roku akademickim (95/96). Samorząd, nie posiadając osobowości prawnej, nie może prowadzić działalności gospodarczej. Niejako w jego imieniu sferą tą zajmuje się Fundacja Samorządu Studentów UJ "Bratniak", która m.in. administruje czterema akademikami i wydaje "WUJ-a". Prezesem "Bratniaka" jest przewodniczący Samorządu z przełomu lat 80. i 90. – Grzegorz Wątroba.

Kontakt: Coll. Novum, p. 31 A, tel. 22-10-33 wew. 172.

NIEZALEŻNE ZRZESZENIE STUDENTÓW

Niegdyś organizacja o charakterze stricte politycznym, dziś raczej społeczna (w każdym razie na naszym Uniwersytecie). Legalizacja niestety im nie posłużyła – w momencie, kiedy odeszli działacze z podziemnego NZS, aktywność ich następców znacznie osłabła. Dodatkowo nie wszyscy działacze Zrzeszenia są pewni, czy chcą tworzyć coś na kształt "związku zawodowego" studentów, czy też organizację zaangażowaną politycznie. Mimo to NZS ma bardzo szerokie kontakty – zarówno krajowe, jak i zagraniczne. Zrzeszenie pośredniczy przy wyjazdach do legalnej pracy w czasie wakacji (Niemcy,

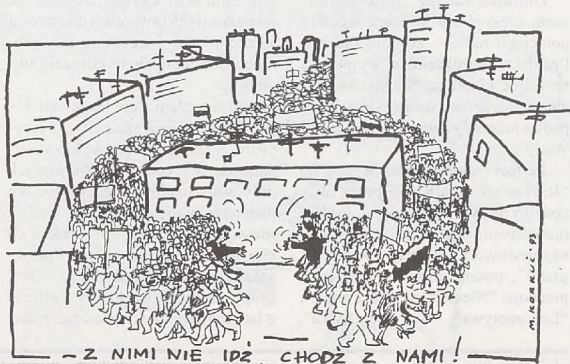
akcja Ligi było uniemożliwienie komunistycznych (SdRP & spółka) obchodów 1 maja w Krakowie.

Kontakt: Marcin Mamoi, tel. 22-44-29

EUROPEJSKIE STOWARZYSZENIE STUDENTÓW PRAWA (ELSA)

Organizacja o ponad dziesięcioletniej tradycji. Jej głównym celem jest integracja środowiska studentów prawa wszystkich uczelni w Europie. Osiągają to m. in. przez przygotowywanie międzynarodowych konferencji, umożliwianie wymian pomiędzy grupami studentów prawa z różnych uniwersytetów, organizowanie praktyk studenckich za granicą.

Kontakt: Agata Targowska, tel. 37-29-30, Dominik Mazur, tel. 11-95-12, Paweł Paluch, tel. 37-41-71



KLUB POLITYCZNY IM. JÓZEFA MACKIEWICZA

Organizacja powstała jesienią 93. Skupia ludzi, którzy nie identyfikują się z jakąkolwiek partią polityczną i widzą konieczność budowania środowiska, nie skażonego "kompleksem PRL". Trzon stanowią uczestnicy tzw. opozycji młodzieżowej z przełomu lat 80 i 90. Ma charakter jednoznacznie polityczny i grupuje osoby o poglądach prawicowych. Wiosną tego roku Klub, poprzez pikietę i demonstrację, nagłaśniał sprawę niewykrycia zabójców Stanisława Pyjasa. Organizuje spotkania ze znanymi politykami, wydaje nieregularnik "Organizacja", w najbliższym czasie planuje też konferencję na temat legalizacji narkotyków.

Kontakt: Andrzej Garapich, tel. 21-72-48.

LIGA REPUBLIKAŃSKA

Istnieje od wiosny 94. Podobnie jak Klub im. J. Mackiewicza lansuje opcję pravicową, choć zakłada większą dyscyplinę poglądów. Członkowie Ligi weszli w skład Rady Miasta Krakowa. Najświeższe są

STOWARZYSZENIE KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Reaktywowane jesienią 1989 roku jako kontynuacja przedwojennych krakowskich katolickich organizacji akademickich. Liczy obecnie 260 członków. Za swój cel uznaje przenoszenie wartości chrześcijańskie do wszystkich dziedzin życia (polityka, gospodarka, kultura). Stowarzyszenie organizuje różne konferencje naukowe i polityczne (Klub Myśli Konserwatywnej

SKMA), a także obywatelskie i otwierające dla 1 roku, obozy narciarskie dla wszystkich studentów, opłatek śródomiśi akademickich w Auli Coll. Novum. SKMA angażuje się w akcje charytatywne i współpracuje z konserwatywnymi organizacjami młodzieżowymi w Europie (m.in. wymiana turystyczna). Wiosną 1993 roku SKMA odzyskało kamienicę na pl. Sikorskiego 1 (przedwojenny Katolicki Dom Akademicki), gdzie prowadzi stołówkę dla studentów.

Kontakt: w każdą środę msza akademicka w Kolegiacie św. Anny o 19.30. Po mszy spotkanie w salce parafialnej.

Prezes: Robert Brzegowski.
Telefony: 22-11-95 w. 27, 11-26-71 oraz tel./fax: 11-14-30.

TOWARZYSTWO DOKTORANTÓW UJ

Doktoranci odpowiednik Samorządu. Powstało w październiku 1991 roku (zarejestrowane formalnie w styczniu 1992). Reprezentuje interesy doktorantów w kontaktach z władzami uczelni. Decyduje o rozdziale miejsc dla doktorantów w DS (dysponując limitem miejsc doktoranckich dla każdego roku, wyznaczanym przez rektora). Kadencja Zarządu i Komisji Rewizyjnej TD UJ trwa rok. Obecny prezes – Robert Siewiorek.

Kontakt: od początku bieżącego roku akademickiego dyżury zarządu TD UJ będą się odbywały w poniedziałki w lokalu Stowarzyszenia Absolwentów UJ w piwnicach Collegium Iuridicum (ul. Grodzka).

Lista ta jest niekompletna, ponieważ z kilkoma organizacjami nie udało nam się skontaktować. W jednym z następnych numerów zamieszczony zostanie suplement. Zainteresowanych prosimy o kontakt z redakcją.

PG, PK & MK
Rys. Maciej Korkuć

SZUKASZ PRACY LUB MIESZKANIA?

Zgłoś się do Biura Pośrednictwa Pracy i Kwater dla Studentów, działającego przy samorządzie, Collegium Novum, pokój 31A. Pośrednictwo bez prowizji!

RAPORT DEPARTAMENTU NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

REGRES W LICZBACH

W Polsce studiuje coraz więcej młodych ludzi. To dobrze. W Polsce jest coraz mniej pieniędzy na wyższe uczelnie. Wolno rośnie liczba nauczycieli akademickich. To źle.

Zmiany, jakie zaszły w szkolnictwie wyższym w latach 1990-93, obrazuje raport właściwego w tej materii departamentu MEN, sporządzony we wrześniu br.

W 1990 r. na każde 100 tys. mieszkańców Polski przypadało ok. 1,5 tys. studentów (w Grecji 2 tys., w Francji 3 tys., w Kanadzie 5 tys.). Wskaźnik ten poprawił się, bowiem w ciągu następnych trzech lat liczba przyjmowanych na pierwszy rok studiów w uczelniach MEN wzrosła o 103 proc., a liczba studentów wszystkich lat zwiększyła się w tym czasie o 51 proc.

Wydatki na pomoc materialną zmniejszyły się z ok. 400 USD na głowę w 1990 r. do 250 USD w 1993. Jeszcze gorzej było z inwestycjami (na przykład adaptacja nowych budynków dla potrzeb uczelni). W tym roku dotacje pokryły zaledwie 7 proc. potrzeb wynikających z przyrostu kształconych.

Jednocześnie w 1993 r. nauczycieli akademickich było tylko o 4 proc. więcej niż trzy lata wcześniej. Nic więc dziwnego, że obciążenie dydaktyczne kwalifikowanego nauczyciela wzrosło o 40-50 proc. Spadła realna wartość plac pracowniczych naukowych (do 70 proc. średniej płacy krajowej). W tej sytuacji trudno spodziewać się, że co roku przybędzie 3 tys. nowych nauczycieli. Tyle bowiem trzeba, aby dotrzymać kroku wzrastającej liczbie studentów.

Zmniejszyło się o 20 proc. zatrudnienie w grupie administracji i obsługi. Realna wartość plac spadła tu do nieco powyżej 50 proc. średniej krajowej.

Podobno wszystko można policzyć, a więc także powierzchnię użytkową pomieszczeń dydaktycznych, przypadającą na jednego studenta. Wynosi ona 6,1 metra kwadratowego i jest ponoć niewystarczająca.

(AWS, MK)



KAŻDEGO WRZEŚNIA nakładem UJ ukazują się gęstość książeczka, zatytułowana "Sprawozdanie na inaugurację roku akademickiego". W tegorocznej edycji nie znalazły się żadne informacje o działalności Samorządu i innych formach aktywności studenckiej. Po protestie Samorządu, władze rektorskie przeprosiły studentów za to niedopatrzenie. (P)

BEZ KOTŁOWNI W NOWY ROK. Wzbudzająca wiele kontrowersji w ubiegłym roku salka imprezowa "Żaczka" została tymczasowo zlikwidowana. Obecnie w tym miejscu znajduje się magazyn mebli, pracownie zdemolowanych przez mieszkańców akademika. Rada Mieszkańców obiecuje, że już w listopadzie lokal zostanie ponownie udostępniony żakom. Do adwentu zostanie cały miesiąc. (m)

UWAGA STUDENCI PRAW! Są już bilety na tradycyjny Bal Prawnika, który rozpocznie się w ACK "Rotunda" we czwartek 24 listopada o godz. 20.00. Kuchnia zaszerwie w tym roku zimny półmisek, barszczyk z krokietem, beuf strogonow, ciepłe i zimne napoje. Do tego odjazdowa muzyka. Świetna zabawa gwarantowana! Bilety w cenie promocyjnej (200 tys. zł) są do nabycia do 25 października w Collegium Novum, pok. 31 A. Później cena wzrasta do 220 tys. zł, ale i tak warto się wykoshować – taka impreza zdarza się raz do roku!

NZS UJ zaprasza wszystkich na rajd po Beskidzie Śląskim od Węgierskiej Górki przez Baranią Górę po Włstę. Wyjazd w sobotę 22.X, wczesnym rankiem, powrót w niedzielę 23.X, wieczorem. Pokrywamy koszty noclegu w schronisku oraz przejazdów. Informacje i zapisy w naszej siedzibie – Coll. Novum, p. 31 A.

KALOS KAGATHOS to medal, przyznawany wybitnym sportowcom tak za ich wyczyny sportowe, jak i za osiągnięcia w życiu społecznym i zawodowym. W piątek 14 października w auli Collegium Maius uhonorowano tym odznaczeniem tegorocznych laureatów (częściowo obecnych): Irenę Szewińską, Waldemara Baszanowskiego, Mariana Dudziaka, Wojciecha Lipońskiego, Czesława Marchewczyka, Jerzego Młynarczyka i Zbigniewa Pietrzykowskiego. Nasz specjalny wystawnik na wręczanie medalu scykorzył przed wejściem do Maius, bo był w sweterku, a wszyscy w garniturach. (MC)

TYLE UNIWERSYTETÓW CO APOSTOŁÓW

Po fuzji Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu i tamtejszego Instytutu Teologiczno-Pastoralnego (filii KUL) przybył Polsce kolejny, dwunasty uniwersytet. Ostatecznie ohrzczone go Uniwersytetem Opolskim, choć wśród wstępnych propozycji popularnością cieszył się pomysł nazwania go Dolnośląskim Uniwersytetem Piastowskim. Przeciwko takiej nazwie zaprotestowały władze UJ, gdyż – ich zdaniem – mogłoby to sugerować, że opolska szkoła jest starsza od Uniwersytetu Jagiellońskiego. Propozycja ta spotkała się także ze sprzeciwem ze strony środowiska studenckiego przyszłego Uniwersytetu. Z prostej przyczyny: na pytanie "Gdzie studiujecie?", studenci musieliby udzielać nieco krepującej odpowiedzi – "Na DUP-ie!"

AG

"To nic, że zimno, to nic, że mróz, jeśli w narodzie duch"

Prawie zimowa temperatura nieodstraszyla wiernych wyznawców i nowych adeptów "Śpiewograna". Spory tłumek zjawił się na Rynku, by już po raz 59 poczuć ten specyficzny, "śpiewograniowy" nastrój. Tym razem gośćmi spotkania, prowadzonego przez nieustraszonego i stałego na dobrym poziomie Piotra Baltroczyka, byli: Elżbieta Adamiak, Andrzej Sikorowski oraz laureaci ostatniego, XXX SFP w osobach Marka Andrzejewskiego, Jagody Nai, Jarosława Wasika, grupy Smak Jabłka i Duetu Kasia i Krzysiek.

Elżbieta Adamiak śpiewała piosenki związane z Krakowem, z latami

swoich studiów, a wszystko w ten sam co zawsze, ciepły, urzekający spokojem sposób. Andrzej Sikorowski przedstawił swoje nowsze propozycje. Mówiąc krótko – nie wiem, czy taka muzyka i takie słowa mogą porwać. Laureaci wyśpiewali swoje festiwalowe hity, okraszone nowymi prezentacjami. Generalnie – dość miło, ale pamiętam takie śpiewograni, że hej!

Na koniec mała sugestia wobec organizatorów: dobrze byłoby w przyszłości nie ustawiać sceny vis a vis Sukiennic – dźwięk odbija się i pogłos przeszkadza w odbiorze. Już za miesiąc w "Rotundzie" 60. śpiewograni. Zapraszamy.

(Mc)

ROCK Z ŻELAZA

Klubu, w którym można posłuchać dobrego, niekoniecznie komercyjnego rocka, nie było do tej pory w Krakowie. "Żelazna", mająca swoją siedzibę przy ulicy Berka Joselewicza, trafiła idealnie w oczekiwania wygłodniałej publiczności. I choć dopiero zimą klub będzie obchodził pierwszą rocznicę swojego istnienia, ma na swoim koncie wiele udanych imprez.

Podczas wakacji klub gościł zespoły tej klasy co Armia, Izrael, Kult, Acid Drinkers. Plany na przyszłość są równie ekscytujące.

Warto podkreślić, że można tam posłuchać nie tylko muzyki lat dziewięćdziesiątych, ale także wspominać stare, dobre czasy, tak ważne dla polskiego undergroundu. "Żelazna" nie zamyka się również przed młodymi kapelami.

Prezentując muzykę rockową, "Żelazna" pozwala sobie również na ciekawe eksperymenty repertuarowe. W najbliższą niedzielę 23 października będzie można posłuchać kontrowersyjnego duetu, grającego mieszankę popu, folku i rocka – Balkan Electricque. Koncert promować będzie nową płytę grupy – każdy ze słuchaczy otrzyma wraz z biletem gratisową kasę z nowymi nagraniami Balkanów.

We wtorek 25 października klub prawdopodobnie przeciągnie na swoją stronę część bywalców jazzowych wtorków w "Nowym Żączku". Szykuje się bowiem nie lada gratka – zagrać ma amerykańska kapela Sabot (jazz/core). Muzykę Sabotu tworzą perkusista i towarzyszący jej facet z kontrabasem. Przed nimi wystąpią dwie postpunkowe kapele: krakowski Id i warszawski Post Regiment.

Miesiąc zakończy się mocnym akordem – na 30.X planowany jest występ grup Big Day i Yavay. Młodej gwiazdy ze stajni Izabelin, zespołu Big Day, nie trzeba przedstawiać (hiciej "W świetle i we mgle"), a Yavay to laureat ubiegłorocznego Jarocina, zrzucający z New Model Army. W dalszych planach klubu koncerty takich tuzów, jak Tilt, Kazik, Janerka czy Edyta Bartosiewicz. Szczegóły wkrótce.

LUCYNA ANDRZEJAK



Rys. Maciej Macnar

KRONIKA KRYMINALNA

Nowy dyskldzoek w "Żączka" (zatrudniony na stałe w "Dolce Vita") podczas czwartkowych dyskotek nalogowo gra "Białego misia".

(P)

Perfect live

MARYNARY NIE FRUWAŁY, ALE...



Umiarkowanym zainteresowaniem cieszył się koncert legendy polskiego rocka – zespołu Perfect. Przybyła publiczność wypełniła szczerlnie kinoteatr "Związkowiec", ale sztuka ta nie udało się w przypadku przewidywanej wcześniej hali Wisły.

Perfect rozpoczął swój występ od "Jeszcze nie umarłem" i przez dwie godziny muzycy starali się udowodnić prawdziwość tych słów. Publiczność eksplodowała już przy "Autobiografii", potem poleciały następne przeboje: "Nieme kino", "Idź precz", "Lokomotywa", "Nie płacz Ewka".

Nie zabrakło chyba żadnego ze sztandarowych utworów a dodatkową atrakcją było 6 zupełnie nowych, nieco odmiennych w klimacie numerów.

Zgromadzeni fani reagowali żywiołowo, ale bez szaleństw. Szczególną inicjatywę wykazywali panowie w średnim wieku, których próbowały uspokajać zdziwione ich nadpobudliwością połowice. "Stefan, nie wygłupiaj się" – słyszałem co chwilę z sąsiedniego miejsca. Sporym zaskoczeniem była obecność licznej grupy nastolatków, którzy Perfectu z lat jego świetności pamiętać raczej

nie mogą. Wszyscy bawili się świetnie.

Obecnie Perfect tworzą członkowie tej grupy z różnych okresów jej działalności: Grzegorz Markowski – wokal, Jacek Krzaklewski – gitara, Ryszard Sygiłowicz – gitara, Andrzej Nowicki – gitara basowa i Piotr Szkudelski – perkusja. Już 7 listopada ukaże się najnowszy album zespołu: "Jestem", który zawiera 12 premierowych utworów.

MATEUSZ

Fot. Jerzy Szoł (GW)

DZICZ W PLENERZE

Tradycyjnie już NZS UJ był organizatorem obozu adaptacyjnego dla studentów I roku. Trzon tegorocznej, doborowej kompanii stanowił Kraków, za nim uplasowały się Kielce, Śląsk i reszta świata, przy czym najbardziej dynamiczne (jeśli chodzi o łażenie po górach) były "doświadczone" Kielce.

Większość uczestników odwiedziła Bieszczady po raz pierwszy. Miejsce obozu wybrano bardzo trafnie. Zważywszy na szeroko pojęte "środowisko", w jakim przyjdzie studiować – pierwszym warunkiem, bieszczadzka dzicz i ciężkie warunki mogą znakomicie zahartować młodych do uniwersyteckiej rzeczywistości.

Mimo, iż Bieszczady znajdują się na końcu świata i cywilizacja o tym miejscu zapominała, to jednak nie zapomnieli o nim dostawcy piwa, które odgrywało olbrzymią rolę w imprezach kulturalnych, odbywających się niemal co wieczór. Na rajdzie było co prawda kilku abstynentów, ale ciekawe, jak długo uda im się wytrwać na studiach w tym postanowieniu?

Uczestnicy byli zadowoleni, ponadto część zdecydowała się wstąpić do "związku". I bardzo dobrze, bo organizacja trochę się odmłodzi.

UCZESTNIK

GDZIE WARTO PÓJŚĆ?

"ROTUNDA", ul. Oleandry 1

- ☐ 21.10. (piątek), godz. 20.00 – Kabaret: Quasi-Kabaret Rafała Kmity, Koń Polski, Fajf, Bez Nas
- godz. 21.00 – Romantic Disco
- ☐ 22.10. (sobota), godz. 21.00 – dyskoteka "Disco To Wszystko"
- ☐ 23.10. (niedziela), godz. 20.00 – koncert rockowy. Wystąpią: Wild Pumpkins At Midnight, Life.
- ☐ 25.10. (wtorek), Klub Folkowy

DKF – ROTUNDOWE POWTÓRKI

- ☐ 24.10. (poniedziałek), godz. 18.00 – Nagi instynkt, reż. P. Verhoeven.
- godz. 20.30 – Imperium zmysłów, reż. Nagisa Oshima
- ☐ 26.10. (środa), godz. 18.00 – Koyannisquatsi, reż. G. Reggio
- godz. 20.00 – Piknik pod Wiszącą Skalą, reż. Peter Weir
- ☐ 27.10. – godz. 18.00 – Wściekłe psy, reż. Quentin Tarantino
- godz. 20.00 – Zły porucznik, reż. Abel Ferrara

- ☐ 28.10. (piątek), godz. 21.00 – Romantic Disco
- ☐ 29.10. (sobota), godz. 21.00 – dyskoteka "Disco To Wszystko"
- ☐ 28-29.10. (pt.-sob.), godz. 10.00 – 17.00 – Wystawa Kwiatów

"NOWY ŻĄCZEK", Al. 3 Maja 5

- ☐ 25.10. (wtorek), godz. 21.00 – Klub Jazzowy
- ☐ 27.10. (czwartek), godz. 20.30 – dyskoteka

"POD PRZEWIAZKĄ", ul. Bydgoska 19

- ☐ 21-23.10. (pt.-nd), godz. 20.00 – dyskoteki
- ☐ 23.10. (niedziela), godz. 10.00 – 13.00 – giełda płyt
- ☐ 28-30.10. (pt.-nd.), godz. 20.00 – dyskoteki
- ☐ 30.10. (niedziela), godz. 10.00 – 13.00 – giełda płyt